

Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Poniedziałek :

30 września 20**24**

Hi 1,6-22 (Biblia Tysiąclecia)

(6) Zdarzyło się pewnego dnia, gdy synowie Boży udawali się, by stanąć przed Panem, że i szatan też poszedł z nimi. (7) I rzekł Bóg do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odrzekł Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej. (8) Mówi Pan do szatana: **A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba?** Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający grzechu jak on. (9) Szatan na to do Pana: Czyż za darmo Hiob czci Boga? (10) Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży. (11) Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył. (12) Rzekł Pan do szatana: Oto cały majątek jego w twojej mocy. Tylko na niego samego nie wyciągaj ręki. I odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego. (13) Pewnego dnia, gdy synowie i córki jedli i pili w domu najstarszego brata, (14) przyszedł posłaniec do Hioba i rzekł: Woły orały, a oślice pasły się tuż obok. (15) Wtem napadli Sabejczycy, porwali je, a sługi mieczem pozabijali, (16) ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Ogień Boży spadł z nieba, zapłonął wśród owiec oraz sług i pochłonął ich. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. (17) Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Chaldejczycy zstąpili z trzema oddziałami, napadli na wielbłądy, a sługi ostrzem miecza zabili. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. (18) Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Twoi synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata. (19) Wtem powiał szalony wicher z pustyni, poruszył czterema węglami domu, zawałił go na dzieci, tak iż poumieraly. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. (20) Hiob wstał, rozdarł swe szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon (21) i rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione! (22) W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył i nie przypisał Bogu nieprawości.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jesteśmy na samym początku Księgi Hioba. Jeśli znana ci jest ta historia, to wiesz, co zaraz nastąpi. Hiob straci wszystko - rodzinę, majątek, zdrowie. Będzie zmagał się i walczył o wiarę w dobroć Boga. Ostatecznie doświadczy Jego troski i miłości.

Ale jak to się zaczęło? Bóg przebywa w otoczeniu swoich aniołów, kiedy pojawia się szatan. Bóg pyta go: „**A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający grzechu jak on**” (Hi 1,8).

Bóg zauważył Hioba. Kocha go i widzi w nim dobro. I chociaż Hiob ma jeszcze wiele do zrobienia, jest Jego umiłowanym dzieckiem.

Bóg widzi Hioba. Na ziemi żyje niezliczona liczba ludzi. A mimo to Bóg widzi Hioba. Widzi jego prawe serce i jego wierność. Bóg widzi i miłuje także ciebie. Widzi, przez co przechodzisz, i docenia wszystkie twoje wysiłki, by Go kochać, a także kochać ludzi, których postawił na twojej drodze.

Bóg zna Hioba. Bóg zna nie tylko zewnętrzne szczegóły z życia Hioba, ale także jego serce - dobroć, ale i ból, dojrzałość i mądrość, ale też i słabość. Ceni Hioba i chce dla niego jak najlepiej. Podobnie zna również i ciebie. To, co dobre i to, czego się wstydzisz. Wie o tym wszystkim i z tym wszystkim jesteś cenny w Jego oczach.

Bóg kocha Hioba. Można zapytać, czy rzeczywiście Bóg kochał Hioba, skoro dopuścił, by przytrafiły mu się tak okropne nieszczęścia. To prawda - Bóg pozwolił na wszystkie te próby. Ale pozwoliwszy na nie, doprowadził Hioba do głębszej relacji ze sobą i dał mu nabyć życiowej mądrości. Możemy odkryć to samo, gdy przeżywamy trudne doświadczenia. Trudności życiowe nie oznaczają, że Bóg przestał nas kochać, lecz raczej, że zaprasza nas do głębszej relacji z Tym, który nas widzi, zna i kocha.

Księga Hioba należy do ksiąg dydaktycznych, a jej tematem jest cierpienie. Stawia pytania, na które nie ma odpowiedzi. Ale przekazuje też prawdę o tym, że Bóg nas widzi, zna i kocha. Wykorzystuje wszystko, co przeżywamy - także cierpienie - by pogłębić naszą relację ze sobą. A ta relacja niesie ze sobą wszelkie uzdrowienie i prowadzenie, jakiego potrzebujemy. **Ps 17,1-3.6-7**

„**Panie, pomóż mi zaufać Twojej miłości i dobroci**” .

Łk 9,46-50: (46) Przyszła im też myśl, kto z nich jest największy. (47) Lecz Jezus, znając myśli ich serca, wziął dziecko, postawił je przy sobie (48) i rzekł do nich: Kto przyjmie to dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmie, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto bowiem jest najmniejszy wśród was wszystkich, ten jest wielki. (49) Wtedy przemówił Jan: Mistrzu, widzieliśmy kogoś, jak w imię Twoje wypędzał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodzi z nami. (50) Lecz Jezus mu odpowiedział: Nie zabraniajcie; kto bowiem nie jest przeciwko wam, ten jest z wami.



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Wtorek :

1 października 2024

Łk 9,51-56 (Biblia Tysiąclecia)

(51) Gdy dopełnił się czas Jego wzięcia [z tego świata], postanowił udać się do Jerozolimy (52) i wysłał przed sobą posłańców. Ci wybrali się w drogę i przyszli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by Mu przygotować pobyt. (53) Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jerozolimy. (54) Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: **Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?** (55) Lecz On odwróciwszy się zabronił im. (56) I udali się do innego miasteczka.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jakub i Jan byli wściekli na mieszkańców samarytańskiej wioski, którzy odmówili gościny Jezusowi. Byli tak wściekli, że mieli ochotę zniszczyć ich miejscowość.

Jakże odmienna była reakcja Jezusa!

Zamiast ukarać niegościnnych mieszkańców, upomniał swoich uczniów. Czyżby dalej nie rozumieli, czego próbował ich nauczyć? Mówił im przecież, by miłowali nieprzyjaciół i nadstawiali drugi policzek (Łk 6,27.29)?

I my, podobnie jak ci uczniowie, mamy często ochotę odpłacić pięknym za nadobne tym, którzy skrzywdzili czy odrzucili nas lub naszych bliskich. Świadomość, że ktoś „płaci” za swoje czyny, poprawia nam samopoczucie.

Jest to naturalna skłonność, Jezus jednak jak zwykle wskazuje ambitniejszą drogę. Chce, abyśmy wyrzekli się pragnienia odwetu. Chce, abyśmy zaufali, że Bóg jest sprawiedliwy i zaprowadzi tę sprawiedliwość w wybranym przez siebie czasie, w sposób, jaki uzna za słuszny.

I zobaczymy, jak często Boża sprawiedliwość przypomina miłosierdzie!

W dzisiejszej Ewangelii Jezus nie tylko upomina uczniów za to, że chcą spalić wioskę. Chce również uświadomić im, że Bóg jest miłosierny. Być może ci Samarytanie potrzebowali więcej czasu, by zrozumieć, że Jezus jest Mesjaszem. Jest nawet możliwe, że po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa niektórzy z nich stali się Jego wiernymi uczniami (Dz 8,4-8).

Uczniowie Jezusa w końcu pojęli lekcję, którą od Niego otrzymali. Kiedy głosili światu Ewangelię po Jego wniebowstąpieniu, byli oczerniani i prześladowani. Większość z nich poniosła śmierć męczeńską. Jednak za przykładem Zbawiciela nie reagowali agresją i nie szukali odwetu, lecz ufali sprawiedliwości i miłosierdziu Boga.

Przypomnij sobie sytuacje, w których miałeś pokusę, by reagować agresją. Pomódl się za tę osobę czy te osoby, które cię skrzywdziły lub odrzuciły. Proś Pana, aby był dla nich tak samo miłosierny, jak jest wobec ciebie! **Ps 88,2-8**

„Panie, naucz mnie mówić nieprzyjaciół”.

Hi 3,1-3.11-17.20-23: (1) Wreszcie Hiob otworzył usta i przeklinał swój dzień. (2) Hiob zabrał głos i tak mówił: (3) Niech przypadnie dzień mego urodzenia i noc, gdy powiedziano: Poczęty mężczyzna. (4) Niech dzień ten zamieni się w ciemność, niech nie dba o niego Bóg w górze. Niechaj nie świeci mu światło, (5) niechaj pochłoną go mrok i ciemności. Niechaj się chmurą zasepi, niech targnie się nań nawałnica. (6) Niech noc tę praciemność ogarnie i niech ją z dni roku wymażą, niech do miesięcy nie wchodzi! (7) O, niech ta noc bezpłodną się stanie i niechaj nie zazna wesela! (8) Niech ją przeklną zlorzeczący dniowi, którzy są zdolni obudzić Lewiatana. (9) Niech zgasną jej gwiazdy wieczorne, by próżno czekała jutrzeńki, żrenic nowego dnia nie ujrzała: (10) bo nie zamknęła mi drzwi życia, by zasłonić przede mną mękę. (11) Dlaczego nie umarłem po wyjściu z łona, nie wyszedłem z wnętrzości, by skończyć? (12) Po cóż mnie przyjęły kolana a piersi podały mi pokarm? (13) Teraz bym spał, wypoczywał, odetchnąłbym w śnie pogrążony (14) z królami, ziemskimi władcami, co sobie stawiali grobowce, (15) wśród wodzów w złoto zasobnych, których domy pełne są srebra. (16) Nie żyłbym jak plód poroniony, jak dziecię, co światła nie znało. (17) Tam niegodziwcy nie krzyczą, spokojni, zużyli już siły. (18) Tam wszyscy więźniowie bez lęku, nie słyszą już głosu strażnika; (19) tam razem i mały, i wielki, tam sługa jest wolny od pana. (20) Po co się daje życie strapionym, istnienie złamanym na duchu, (21) co śmierci czekają na próżno, szukają jej bardziej niż skarbu w roli; (22) cieszą się, skaczą z radości, weselą się, że doszli do grobu. (23) Człowiek swej drogi jest nieświadomy, Bóg sam ją przed nim zamyka.

	<h2 style="text-align: center; color: red;">Świętych Aniołów Stróżów</h2>
	<h3 style="text-align: center;">Szkola</h3> <p style="text-align: center;">„SŁOWA BOŻEGO”</p> <p style="text-align: center;">Środa :</p> <p style="text-align: center;">2 października 2024</p>

Wj 23,20-23 (Biblia Tysiąclecia)

(20) Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem. (21) Szanuj go i bądź uważny na jego słowa. Nie sprzeciwiaj się mu w niczym, gdyż nie przebaczy waszych przewinień, bo imię moje jest w nim. (22) Jeśli będziesz wiernie słuchał jego głosu i wykonywał to wszystko, co ci polecam, będę nieprzyjacielem twoich nieprzyjaciół i będę odnosił się wrogo do odnoszących się tak do ciebie. (23) Mój anioł poprowadzi cię i zaprowadzi do Amoryty, Chetyty, Peryzzyty, Kananejczyka, Chiwwity, Jebusyty, a Ja ich wygładzę.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Aniołowie od zawsze fascynowali ludzką wyobraźnię i może dlatego ich obraz w naszej kulturze został znacznie strywializowany. Przyzwyczajeni do banalnych figurek i obrazków, mamy skłonność do traktowania aniołów bardziej jako elementu folkloru niż jako realnych Bożych stworzeń. A przecież wiara mówi, że istnieją naprawdę!

Św. Tomasz z Akwinu uzasadniał to w ten sposób, że skoro istnieją istoty materialne (zwierzęta) i istoty materialno-duchowe (ludzie), to dla harmonii wszechświata muszą też istnieć istoty czysto duchowe (anioły). List do Hebrajczyków mówi o „**niezliczonej liczbie aniołów**” przebywających w niebie (Hbr 12,22).

Prawda o aniołach ukazuje nam przede wszystkim to, że niebo nie jest puste, a Bóg nie jest samotnikiem. Otaczają Go miriady rozumnych stworzeń uszczęśliwionych Jego obecnością. Z radością wypełniają one zleczone przez Niego zadania, wspierają powierzonych im ludzi i strzegą ich w drodze do nieba, dlatego nazywane są aniołami, po grecku **angelos**, co znaczy tyle co „posłańcy” .

Anioł Stróż nie jest jednak dżinem spełniającym posłusznie wszystkie nasze życzenia i zapewniającym bezproblemowe życie. I chociaż istnieje wiele świadectw o tym, jak anielskie natchnienia uchroniły kogoś przed autentycznym niebezpieczeństwem fizycznym, jego celem jest przede wszystkim bezpieczne doprowadzenie nas do nieba,

Będzie więc starał się zachęcać nas do dobra, odwozić od zła i nigdy, ale to nigdy nie będzie współpracował z grzechem. Nasze najwyższe dobro - wieczne zbawienie - zawsze będzie dla niego ważniejsze niż nasz fizyczny i psychiczny komfort.

Anioł jest osobą - czyli istotą rozumną, wedle definicji Boecjusza. Tak więc można do niego mówić, nawiązać z nim kontakt. Już sama świadomość, że mamy przy sobie kogoś specjalnie dobranego i wyznaczonego dla nas przez Boga, który jest dyskretnym świadkiem wszystkich naszych najbardziej nawet ukrytych zwycięstw nad sobą i wsparciem w porażkach, może dać poczucie bezpieczeństwa.

Nigdy nie jesteśmy sami.

Mamy kogoś, kto jest dla nas, wstawia się za nami i zawsze ma dla nas czas.

„Ojcie, dziękuję Ci za to, że otaczasz mnie opieką aniołów. Spraw, abym umiał ją docenić i dobrze z niej korzystać” .

Ps 91,1-6.10-11

Mt 18,1-5.10: (1) W tym czasie uczniowie przystąpili do Jezusa z zapytaniem: Kto właściwie jest największy w królestwie niebieskim? (2) On przywołał dziecko, postawił je przed nimi i rzekł: (3) Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. (4) **Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim.** (5) I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje. (10) Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mojego, który jest w niebie.



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :

3 października 20**24**

Hi 19,21-27 (Biblia Tysiąclecia)

(21) Zlitujcie się, przyjaciele, zlitujcie, gdyż Bóg mnie dotknął swą ręką.

(22) **Czemu, jak Bóg, mnie dręczycie?**

Nie syci was wygląd ciała? (23) Któż zdoła utrwalić me słowa, potrafi je w księdze umieścić? (24) Żelaznym rylcem, diamentem, na skale je wyryć na wieki? (25) Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni. (26) Potem me szczątki skórą odzieje, i ciałem swym Boga zobaczę. (27) To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny; moje nerki już mdleją z tęsknoty.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Na domiar smutku i strat, jakich doświadczył Hiob, musiał on jeszcze znosić osady i niezrozumienie żony i przyjaciół. „**Zlorzecz Bogu i umieraj!**” - powiedziała mu żona (Hi 2,9). Przyjaciele oskarżyli go, że jest pyszny i w rzeczywistości wcale nie kocha Boga. Nic dziwnego, że Hiob pytał: „**Czemu, jak Bóg mnie ścigacie? Nie syci was wygląd ciała?**” (Hi 19,22).

Z postawy Hioba, a także jego żony i przyjaciół, możemy się nauczyć, co należy robić, a od czego się powstrzymać, gdy bliscy ludzie przeżywają próby i nieszczęścia. Pamiętajmy, że czas trudności jest często również czasem głębokiego osamotnienia. Nawet Jezus potrzebował obecności i wsparcia najbliższych przyjaciół w godzinie próby. „**Czuwajcie ze Mną**” - prosił ich, gdy doznawał udręki w Ogrójcu (Mt 26,38).

Gdy ktoś znajomy cierpi, potrzebuje naszego wsparcia, choć niekoniecznie naszej pomocy. Naturalnym odruchem jest często udzielanie dobrych rad, podczas gdy ten ktoś najbardziej potrzebuje pewności, że będziemy z nim, cokolwiek się wydarzy. Słowa pociechy pozostają na długo w pamięci i wlewają nadzieję w udręczone serca.

Wyobraźmy sobie, jak inna byłaby sytuacja Hioba, gdyby żona i przyjaciele powiedzieli mu: **Nie rozumiemy, dlaczego to wszystko się dzieje. Wierzymy jednak, że Bóg w jakiś sposób wyprowadzi z tego dobro. Wiedz, że stoimy przy tobie w wierze. Jak możemy cię teraz wesprzeć?**

Z pewnością dodałoby mu to sił do wytrwania, gdyż wiedziałby, że nie musi zmagać się ze wszystkim samotnie!

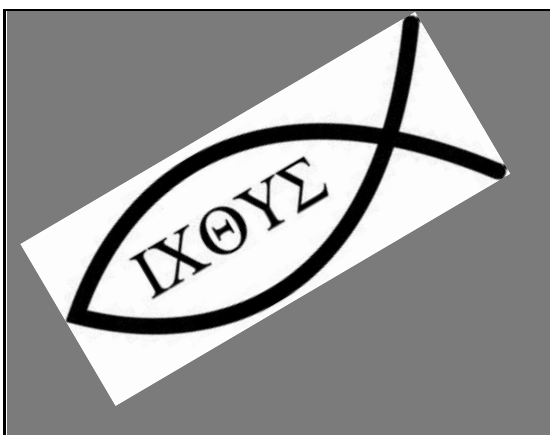
Gdy ktoś ci bliski cierpi, próbuj unikać błędów, jakie popełnili żona i przyjaciele Hioba. Powstrzymaj się od niechcianych rad i krytyki. Kiedy mówisz, niech twoje słowa będą pełne pociechy, wiary i nadziei. Lub też po prostu nie mów nic. Czasami niesiemy innym Chrystusa przez samą swoją obecność - siedząc przy nich w szpitalu, odwiedzając w więzieniu lub pojawiając się przy nich w ławce na Mszy.

Oby dzięki naszemu wsparciu i wierności Boga nasi przyjaciele mogli powiedzieć: „**Ja wiem: Wybawca mój żyje**” (Hi 19,25).

„**Panie**, Ty zawsze jesteś wierny. Pomóż mi być wiernym przyjacielem dla tych, którzy mnie potrzebują” .

Ps 27,7-9.13-14

Lk 10,1-12: (1) Następnie wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjść zamierzał. (2) Powiedział też do nich: **źniwo wprowadźcie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana źniwa, żeby wyprawił robotników na swoje źniwo.** (3) Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. (4) Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie! (5) Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! (6) Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was. (7) W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają: bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu. (8) Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą; (9) uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże. (10) Lecz jeśli do jakiego miasta wejdziecie, a nie przyjmą was, wyjdźcie na jego ulice i powiedzcie: (11) Nawet proch, który z waszego miasta przylgnął nam do nóg, strząsamy wam. Wszakże to wiedzcie, że bliskie jest królestwo Boże. (12) Powiadam wam: Sodomie lżej będzie w ów dzień niż temu miastu.



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Piątek :

4 października 2024

Łk 10,13-16 (Biblia Tysiąclecia)

(13) Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się cuda, które u was się dokonały, **już dawno by się nawróciły**, siedząc w worze pokutnym i w popiele. (14) Toteż Tyrowi i Sydonowi lżej będzie na sądzie niżeli wam. (15) A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba masz być wyniesione? Aż do otchłani zejdziesz! (16) Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Wyobraź sobie, że w sklepie z antykami znalazłeś stary obraz i kupiłeś go za 150 złotych. Po przyniesieniu do domu próbowałeś go wyczyścić, ale nic nie działało. Postanowiłeś więc zanieść go do konserwatora. Tam dowiedziałeś się ze zdumieniem, że twój nowy obraz jest rzadkim arcydziełem wartym co najmniej milion!

Właśnie w takim kluczu możemy odczytać dzisiejszą Ewangelię.

Każdy z nas, nie wyłączając mieszkańców Korozain, Betsaidy i Kafarnaum, **jest rzadkim arcydziełem**. Choć jest to prawda, często trudno ją dostrzec. To dlatego, że nasze dusze przypominają ten stary obraz ze sklepu z antykami – pokryte osadem grzechu, czekają na to, by zostało im przywrócone pierwotne piękno.

A kto jest tym artystą zdolnym dokonać dzieła uzdrowienia i odnowy?

Jest nim Jezus! I w najskuteczniejszy sposób czyni to w sakramencie pojednania. Często traktujemy spowiedź rutynowo, jak nieprzyjemny obowiązek, który jednak od czasu do czasu trzeba wykonać, żeby nie nabawić się kłopotów. Jednak Pan pragnie, aby celebrowanie tego sakramentu była dla nas czymś więcej. Chce, aby było to opromienione łaską spotkanie z Jego miłością i mocą.

Kiedy wyznajemy grzechy, otwieramy drzwi Panu, który nie tylko nam przebacza, ale nas obmywa i wyzwala. Dajemy Jezusowi możliwość napełnienia nas na nowo pokojem i radością zbawienia.

W dzisiejszej Ewangelii czytamy o tym, jak bardzo Jezus chciał, aby ludzie z Korozain, Betsaidy i Kafarnaum doświadczyli Bożej dobroci i miłosierdzia. Zachęcał ich do nawrócenia, aby mogli zostać uwolnieni od winy i odkryli złożone w nich piękno. Każdy z cudów, dokonanych pośród nich, był znakiem nowego życia, które pragnął im ofiarować. Gdyby tylko zechcieli się nawrócić i przyjąć to nowe życie!

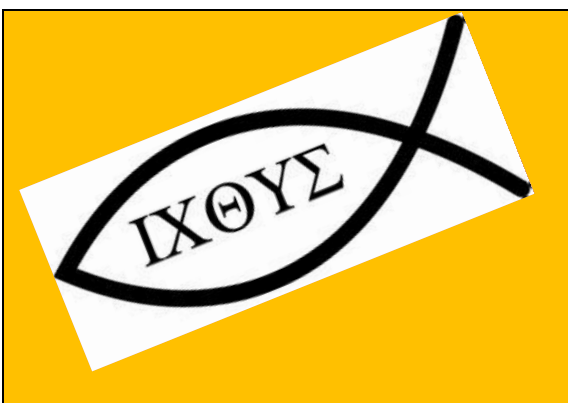
Nasz Ojciec Niebieski jest „**miłosierny**” i „**łagodny**”, „**nieskory do gniewu**” i bardzo cierpliwy (Ps 103,8).

Jego jednorodzony Syn przyszedł nas zbawić, a nie potępić (J 3,17). Miej w pamięci te prawdy, gdy następnym razem będziesz przystępować do sakramentu pojednania. **I obserwuj, jak zaczyna się wylaniać twoje wewnętrzne piękno!**

Ps 139,1-3.7-10.13-14

„Panie, dziękuję za Twoją miłość! Naucz mnie odkrywać radość i wolność, jakie są owocem prawdziwego nawrócenia”.

Hi 38,1.12-21; 40,3-5: (1) I z wichru Pan odpowiedział Hiobowi tymi słowami: (12) Czyś w życiu rozkazał rankowi, wyznaczył miejsce jutrzence, (13) by objęła krańce ziemi, usuwając z niej grzeszników? (14) Zmienia się jak pieczętowana glina, barwi się jak suknia. (15) Grzesznikom światło odjęte i strzaskane ramię wyniosłe. (16) Czy dotarłeś do źródeł morza? Czy doszedłeś do dna Otchłani? (17) Czy wskazano ci bramy śmierci? Widziałeś drzwi do ciemności? (18) Czy zgłębiłeś przestrzeń ziemi? Powiedz, czy znasz to wszystko? (19) Gdzie jest droga do spoczynku światła? A gdzie mieszkają mroki, (20) abyś je zawiódł do ich przestworzy i rozpoznał drogę do ich domu? (21) Jeśli to wiesz, to wtedy się rodził, a liczba twych dni jest ogromna. (3) A Hiob odpowiedział Panu: (4) Jam mały, cóż Ci odpowiem? - Rękę przyłożę do ust. (5) Raz przemówiłem, nie więcej, drugi raz niczego nie dodam.



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Sobota :

5 października 2024

Hi 42,1-3.5-6.12-17 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Hiob na to odpowiedział Panu, i rzekł: (2) Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamýślasz, potrafisz uczynić. (3) Kto przesłania zamiar nierozumnie? **O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem.** (4) Postępuj, proszę. Pozwól mi mówić! Chcę spytać. Racz odpowiedzieć! (5) Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, (6) stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele. (7) Skoro Pan te słowa powiedział do Hioba, przemówił i do Elifaza z Temanu: Zapłonąłem gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob. (8) Weźcie teraz siedem młodych cielców i siedem baranów, idźcie do sługi mego, Hioba, i złożcie ofiarę całopalną za siebie. Mój sługa, Hiob, będzie się za was modlił. Ze względu na niego nic złego wam nie zrobię, choć nie mówiliście prawdy o Mnie, jak sługa mój, Hiob (9) Poszli więc, Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Uczynili, jak mówił im Pan, a Pan miał wzgląd na Hioba. (10) I Pan przywrócił Hioba do dawnego stanu, gdyż modlił się on za swych przyjaciół. Pan oddał mu całą majątność w dwójnasób. (11) Przyszli do niego wszyscy bracia, siostry i dawni znajomi, jedli z nim chleb w jego domu i ubolewali nad nim, i pocieszali go z powodu nieszczęścia, jakie na niego zesłał Pan. Każdy mu dał jeden srebrny pieniądz i jedną złotą obrączkę. (12) A teraz Pan błogosławił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic. (13) Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki. (14) Pierwszą nazwał Gołębicą, drugą Kasją, a trzecią Rogiem Antymonu. (15) Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi. (16) I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych potomków - w całości cztery pokolenia. (17) Umarł Hiob stary i pełen lat.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Hiob wiedział, kim jest Bóg i jak On działa. Gdy więc zaczęła go spotykać katastrofa za katastrofą, uznał, że został potraktowany niesprawiedliwie. Był jednym z najbliższych przyjaciół Boga, dlatego więc Bóg postąpił z nim w ten sposób? Nawet długie dysputy z trzema przyjaciółmi - którzy również sądzili, że znają Boga - nie mogły przekonać go do zmiany zdania.

Bóg był niesprawiedliwy wobec Hioba i Hiob postanowił zażądać od Niego wyjaśnienia takiego postępowania. Kiedy jednak Bóg naprawdę stawiał się na wezwanie, Hiob szybko zmienił ton. W obliczu majestatu i misterium Pana uświadomił sobie, jak mało w rzeczywistości wie. Jedyną możliwą reakcją z jego strony było: „**Kajam się w prochu i w popiele**” (Hi 42,6).

W pewnym sensie każdy z nas ma w sobie coś z Hioba. Myślimy, że dużo wiemy, ale życie uczy nas, że jest inaczej. Myślimy, że potrafimy przewidzieć, jak postąpi Bóg, ale czas pokazuje, że się mylimy. Nie dlatego, że nie jesteśmy wystarczająco święci.


Nawet wielki Apostoł Narodów, św. Paweł, który oglądał Pana w wizji i słyszał bezpośrednio Jego głos, mówił, że „**teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno**” (1 Kor 13,12). Co więc mamy zrobić? Z rezygnacją zgodzić się na życie w ignorancji i lęku? Absolutnie nie! Tu właśnie mamy skorzystać z jednego z największych darów udzielonych nam przez Boga - z daru wiary. Wiary w bezwarunkową, niezwykłą miłość Boga do nas. Wiary w to, że On może i chce dać nam udział w swoim królestwie. Wiary, że pewnego dnia zobaczymy go tak, jak On nas widzi.

To, że nie znamy teraz wszystkich odpowiedzi - a nawet żadnej - nie ma większego znaczenia. **Ważne jest nie to, ile wiesz, ale to, jak mocno ufasz Ojcu Niebieskiemu**. On jest wszechwiedzącym Bogiem, który trzyma cię w swojej dłoni. Jest wszechmiłującym Ojcem, który posłał swego Syna, aby cię odkupił. To oczywiste, że On się o ciebie zatroszczy! Nawet gdy Go nie widzisz, nie czujesz i nie rozumiesz Jego dróg, On jest przy Tobie i podtrzymuje cię swoją miłością.

„**Panie, spraw, bym ufał Ci ze wszystkich sił!**”

Ps 119,66.71.75.91.125.130

Lk 10,17-24: (17) Wróciło siedemdziesięciu dwóch z radością mówiąc: Panie, przez wzgląd na Twoje imię, nawet złe duchy nam się poddają. (18) Wtedy rzekł do nich: Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica. (19) Oto dałem wam władzę stąpania po wężach i skorpionach, i po całej potędze przeciwnika, a nie wam nie zaszkodzi. (20) Jednak nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, lecz **cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie**. (21) W tej właśnie chwili Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. (22) Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. (23) Potem zwrócił się do samych uczniów i rzekł: Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie. (24) Bo powiadam wam: Wielu proroków i królów pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć, co słyszycie, a nie usłyszeli.

	<p><i>Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam. (Rdz 2,18)</i></p>
	<p>Szkoła</p> <p>„SŁOWA BOŻEGO”</p> <p>Niedziela :</p> <p>6 października 2024</p>

Rdz 2,18-24 (Biblia Tysiąclecia)

(18) Potem Pan Bóg rzekł: **Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam**; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc. (19) Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę istoty żywej. (20) I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny. (21) Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zapełnił ciałem. (22) Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, (23) mężczyzna powiedział: Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta. (24) Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Brzmi to trochę jak puenta żartu o mężczyznach, którzy potrzebują delikatnego sterowania przez kobietę. Jednak to czytanie dotyczy nie tylko mężczyzn. I choć często rozważa się je w kontekście małżeństwa, nie dotyczy ono tylko tego. Dotyczy nas wszystkich, żyjących w małżeństwie i w pojedynkę, mężczyzn i kobiet.

Potrzebujemy siebie nawzajem. Zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Trójjedynego Boga, który jest wspólnotą Osób. To oznacza, że potrzebujemy budowania relacji z innymi ludźmi. Po prostu „nie jest dobrze” , żebyśmy byli sami (Rdz 2,18).

Zauważmy, że nawet gdy Adam nazwał już wszystkie zwierzęta, nie znalazła się wśród nich „pomoc odpowiednia dla mężczyzny” (Rdz 2,20).

Było tak dlatego, że naszym prawdziwym partnerem może stać się jedynie druga istota ludzka stworzona na obraz i podobieństwo Boga. Taka wspólnota, podobnie jak życie Trójcy, wymaga dawania z siebie. Potężnym znakiem takiej ofiarnej miłości jest sakrament małżeństwa.

Ale jest ona również obecna w relacji pomiędzy dobrymi przyjaciółmi, w wolontariuszach, którzy posługują ubogim, a także w kapłanach oraz siostrach i braciach zakonnych, którzy wspierają się nawzajem w wierze. Nie dzieje się to jednak automatycznie.

Nikt nie doświadcza doskonałej wspólnoty z innymi w tym życiu; musimy pracować nad naszymi relacjami i zapraszać do nich Jezusa.

Postaw więc dziś kolejny krok ku budowaniu wspólnoty, dla której Bóg nas stworzył. Pomódl się o nowych, dobrych przyjaciół. Pomódl się także, aby Bóg pomógł ci pogłębić te relacje, które już masz. Niech rozwijanie ich stanie się twoim priorytetem. Rozejrzyj się w swojej okolicy. Staraj się poznawać ludzi ze swojej parafii. Może uda ci się nawiązać relację z kimś, kto czuje się samotny?

Jeśli to ty czujesz się osamotniony, wiedz, że nigdy nie jesteś sam. Zawsze jest przy tobie Ten, który cię stworzył. Zaufaj, że On da ci wspólnotę, którą dla ciebie zaplanował.

„Panie, który jesteś wspólnotą Osób, dziękuję Ci za to, że powołałeś mnie do życia we wspólnocie z innymi” .

Ps 128,1-6 Hbr 2,9-11

Mk 10,2-16: (2) Przystąpili do Niego faryzeusze i chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddać żonę. (3) Odpowiadając zapytał ich: Co wam nakazał Mojżesz? (4) Oni rzekli: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddać. (5) Wówczas Jezus rzekł do nich: Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisałem to przykazanie. (6) Lecz **na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę:** (7) dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę (8) i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. (9) Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela! (10) W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. (11) Powiedział im: Kto odda żonę swoją, a bierze inną, popelnia cudzołóstwo względem niej. (12) I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popelnia cudzołóstwo. (13) Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. (14) A Jezus, widząc to, oburzył się i rzekł do nich: Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. (15) Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego. (16) I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je.